

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Z każdym razem, gdy grał w derbach we Włoszech, z trybun było słychać "buuu". W grudniu jego kolega z Lazio, Lulic, powiedział, że w przeszłości sprzedawał "paski i skarpety w Stuttgarcie".

Toni Ruediger, z korzeniami z Sierra Leone, ale Niemiec w paszporcie i tu urodzony, w wywiadzie dla *Bild* nie krył się ze słowami: *"Nie mogę i nie muszę niczego ukrywać. Gdyż jestem częścią tej sprawy i nie można zawsze słuchać, trzeba też mówić. Rasizm jest ogromnym problemem we Włoszech. Incydenty jak ten z Benatią [który w słuchawkach, przed wywiadem dla Rai, słyszałem rasistowskie wyzwiska - wyj.red.] czy przeciwko mnie zwyczajnie występują często w tym kraju"*.

Nie jest tak jednak tylko we Włoszech, przynajmniej jak mówi Belg Lukaku dla *"Sportfoot Magazine"*: *"W derbach słyszałem gwizdy pod adresem Ruedigera za każdym razem, gdy dotykał piłkę. Wydaje mi się to śmieszne, gdyż w tym samym momencie na boisku byłem również ja. Kolor skóry jest ten sam. Jednakże rasizm na stadionach nie pojawia się wyłącznie we Włoszech"*. To prawda, ale we Włoszech, jak podkreśla dalej Ruediger, *"problem jest wielki i rozumiem tych, którzy reagują jak Muntari w Pescaraze [który opuścił boisko po wyzwiskach - wyj.red.]. Łatwo jest mówić tym, którzy nie mają naszego koloru skóry. Jeśli włoska federacja nic nie zrobi, wówczas musi zainterweniować FIFA. Proste akcje jak "nie dla rasizmu" i robienie sloganów tego rodzaju nie wystarczy, zatem trzeba podjąć konkretne decyzje. Przyszedł moment na zrobienie czegoś, w przeciwnym razie rzeczy nigdy się nie zmienią"*.

Autor: abruzzo